

Nowy głos o mapie świata z Ebstorfu

Jürgen Wilke, *Die Ebstorfer Weltkarte, 1. Textband, 2. Tafelband* (Veröffentlichungen des Instituts für Historische Landesforschung der Universität Göttingen, Bd.39), Verlag für Regionalgeschichte, Bielefeld 2001, ss. 347, 5 nlb. + 167, mapa w załączeniu.

Choć badania nad największą i najbogatszą pod względem treści średniowieczną mapą świata, ujawnioną około 1830 r. w dawnym klasztorze benedyktynek w północnoniemieckim Ebstorfie (oryginał uległ zniszczeniu w 1943 r.), bądź to natury monograficznej, bądź w szerszych ramach poglądów geo- i etnograficznych średniowiecza, trwają już ponad 170 lat, a bibliografia mapy z Ebstorfu jest już całkiem pokaźna, to wiele ważnych problemów z nią związanych albo nie zostało w ogóle podjętych, albo brak powszechnie uznanych rezultatów badań¹. Dodajmy, że mapa, aczkolwiek uszkodzona akurat w tym rejonie, zawiera interesujące dane dotyczące Europy Środkowej i Wschodniej, co, począwszy od rozprawy Stanisława Kętrzyńskiego sprzed stulecia², zapewniło jej także zainteresowanie nauki polskiej i innych krajów naszego rejonu³. Monografia J. Wilkego (dysertacja z Getyngi z 1999 r.) stanowi bez wątpienia milowy krok naprzód. Na ponad 300 stronicach właściwego tekstu autor przeprowadził wszechstronną i kompetentną dyskusję z dotychczasową nauką, której nie bez słuszności, aczkolwiek w sposób przejaskrawiony, zarzuca wąskość i jednostronność ujęcia (*All diese Ansätze hatten nicht die Karte zum Ausgangspunkt der Beschäftigung, sondern das jeweilige Spezialwissen ihres Bearbeiters, in dessen jeweiligen Rahmen die Karte eingeordnet wurde. Dabei wurde ignoriert, daß die Karte durch ihre Vielschichtigkeit, ihre Verschmelzung verschiedener Inhalts-, Glaubens-, und Bildebenen zwingend ein Forschungsobjekt ist, welches die Zusammenarbeit der verschiedenen Fachleute braucht* [s. 16]). Zaproponował też cały szereg nowych bądź zmodyfikowanych metod badawczych i starannie oraz konsekwentnie uzasadnił swoje poglądy. Pod względem konstrukcyjnym monografia Wilkego została podzielona na 12 rozdziałów (z których pierwszy to wstęp, a ostatni — podsumowanie) oraz ekskurs. Tom pierwszy dzieła zamyka obszerna bibliografia źródeł (z podziałem na niedrukowane, edycje faksymilowe i drukowane) i opracowań, oraz skorowidz osób, miejscowości i rzeczy. Na tom drugi składają się ilustracje w postaci szkiców i tablic genealogicznych, zestawień tekstowych, reprodukcji map, ich fragmentów oraz innych zabytków, miniatur, próbek i podobizn pisma itp. Wszystko to jest powiązane konstrukcyjnie z tekstem książki i z powodzeniem uzupełnia i pogłębia jej dokumentację.

Wymienię, starając się podążyć za tokiem narracji i podkreślając ustalenia i propozycje nowe lub odmienne od dotychczasowych, ważniejsze rezultaty książki Wilkego. Rozdział II (s. 20–53) nosi tytuł *Creatio mundi*. Autor kwestionuje często w nauce formułowany pogląd o wyjątkowej kosztowności sporządzenia mapy z Ebstorfu, który legł u podstaw przekonania, że zabytek tej rangi mógł powstać tylko na zamówienie dworu cesarskiego (Ottona IV) lub książęcego (Ottona Dziecięcia brunszwicko-lüneburskiego). Poprzez mozolne porównania z różnymi trzynasto- i czternastowiecznymi iluminowanymi rękopisami wywodzącymi się z kręgu północnoniemieckiego i przeliczenia (te ostatnie, aczkolwiek nie pozbawione zupełnie oparcia źródłowego, zachowują charakter tyleż hipotetyczny, co przybliżony; rozumiemy wszakże, że chodzi tu nie o same wielkości, lecz o ich rząd), doszedł Wilke do wniosku, że koszt sporządzenia mapy mógł wynieść około 10–15 grzywien (ma-

¹ Stan badań sprzed ponad ćwierćwiecza zreferowałem w monografii: *Gerwazy z Tilbury. Studium z dziejów uczoności geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970, rozdz. IV, aktualny zaś w artykule *Imago mundi Ebstorfiensis. Wokół problematyki największej z średniowiecznych map świata*, w: *Imago narrat. Obraz jako komunikat w społeczeństwach europejskich*, red. S. Rosik, P. Wiszewski („Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia 161), Wrocław 2002, s. 11–27. Niniejsza recenzja, przygotowana wcześniej, stanowi nieco zmodyfikowaną wersję drugiej części tego artykułu.

² S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury (Mistrz Wincenty i Gerwazy — Provinciale Gervasianum)*, RAU whf, ser. II, 21 (ogól. 46), Kraków 1903, s. 152–189.

³ Zob. ostatnio: A. S. Čekin, *Kartografija christianskogo srednevekov'ja VIII–XIII vv. Teksty, perevod, kommentarij*, Moskwa 1999, zwłaszcza s. 136–152 (i recenzję w niniejszym tomie, s. 141 nn.), a także prace wymienione w następnym przypisie.

rek). *Dies entspricht zwar dem Jahreseinkommen eines einfachen Ritters, die Karte ist aber damit für jeden reichen Bürger, Adligen oder Konvent erschwingbar gewesen. Sie muß damit nicht zwingend an einem der großen Höfe entstanden sein* (s. 282, zob. wywód na s. 20–24). W ten sposób otwiera się możliwość przypisania mapy z Ebstorfu samemu tamtejszemu klasztorowi benedyktynek. Wywody dotyczące ówczesnej produkcji i handlu rękopisami (s. 25 nn.), zasobów rękopiśmiennych w klasztorach (s. 31 nn.), wszystko dotyczące regionu w którym powstała mapa, znacznie pogłębiają znajomość intelektualnego i mecenatorskiego środowiska Niemiec północnych. Po raz pierwszy w nauce Wilke podjął trud przesledzenia konkretnego rzemieślniczego procesu powstawania mapy z Ebstorfu (s. 37 nn.), dochodząc do wniosku, że poszczególne kwadraty składające się na mapę były złożone z kilku płacht, iluminowanie i opisanie nastąpiło już po ich połączeniu (kolejność montażu została przedstawiona na il. 1.1 i 1.2), a montaż techniczny odpowiadał montażowi treści. Rozważania te doprowadziły autora do wniosku, że twórca mapy z Ebstorfu korzystał ze wzoru w postaci jakiejś mapy większej niż kodeksowa, niepowołanej przez siebie i nam nieznannej.

Rozdział III (s. 54–91) został zatytułowany nieco przewrotnie: *Weltbild und Welt der Bilder*. Wstępuje w nim autor na trudny i dopiero właściwie na dobrą sprawę od niedawna intensywniej w odniesieniu do kartografii średniowiecznej badany grunt historii sztuki. Dostrzega (zob. s. 59) konieczność rozróżniania trzech poziomów analizy: czysto stylistycznej, ikonograficznej i realiów (*realienkundliche*)⁴. Opinie znawców, co się tyczy możliwości datowania mapy z Ebstorfu, wahały się pomiędzy początkiem XIII w. (w wersji skrajnej), bądź pierwszą połową lub połową XIII w. z jednej strony, a drugą połową tego stulecia, jego końcem lub początkiem lub pierwszą połową wieku XIV, podczas gdy datacja W. Ohnsorge na lata siedemdziesiąte XIV w. dość zgodnie uchodzi za zbyt późną⁵. We wszystkich w zasadzie próbach datacji argumenty stylistyczne czy ikonograficzne odgrywały znaczną rolę. Wynikiem starannej analizy, uwzględniającej znaczny materiał porównawczy, jest teza o powstaniu mapy około 1300 r. Nie widać na niej bowiem, zdaniem Wilkego, cech typowych dla sztuki saskiej XIII w. (tzw. *Zackenstil*), widać natomiast wpływy anglosaskiej i hiszpańskiej tradycji kartograficznej, z drugiej zaś strony brak wyraźniejszych przejawów gotyku, który w iluminatorstwie północnoniemieckim zaznacza się wyraźniej dopiero w ciągu XIV w. Na uwagę zasługuje domniemanie o dwóch malarzach wizerunków zwierząt na mapie z Ebstorfu. W ogóle zaś autor przychylił się do opinii, że poziom artystyczny znacznej większości ilustracji na mapie nie jest zbyt wysoki i nie wytrzymuje porównania z czołowymi osiągnięciami saskiego iluminatorstwa kodeksowego.

Wobec wynikającego, zdaniem Wilkego, z analizy ikonograficznej tak późnego datowania zabytku, następnym krokiem jest rozważenie tezy o bezpośrednim czy pośrednim wpływie Gerwazego z Tilbury na powstanie mapy. Teza ta, wysunięta przez Richarda Uhdena⁶, zdobyła sobie w nauce dużą (choć nigdy nie jednomyślną) popularność, aczkolwiek w czasach nam bliższych wydaje się stopniowo tracić zwolenników; ostatnio jej głównym rzecznikiem jest Armin Wolf⁷. Rozdział IV (s. 92–140), *Gervasius von Tilbury*, składa się z trzech podrozdziałów, do których należałoby dodać wspomniany ekskurs (s. 287–306): *Gervasius von Tilbury — Herkunft und Jugend*, który moim zdaniem z pożytkiem mógłby zostać włączony w tekst główny. W kolejności omawia Wilke pochodzenie i lata wędrówki pisarza, jego pobyt w Arelacie (w tym, dość zaniebanym w nauce, zakresie badania Wilkego znacznie wzbogaciły naszą wiedzę⁸). Do grona argumentów przemawiających za trwałymi i ścisłymi związkami Gerwazego z Arelatem (który to fakt, *notabene*, nie był w nauce kwestionowany i nie może przesądzać kwestii, czy pozostał tam rzeczywiście do końca życia) dodał Wilke bardzo interesujące odkrycie. Otóż w rękopisie katedry w Herefordzie, Ms. P. I.13, odnalazł zupełnie dotąd nieznaną niedługi tekst komentarza Gerwazego z Tilbury do „Ojciec nasz”, przeznaczonego dla kapituły katedralnej w Marsylii⁹. Zaznaczmy, że jest to jedyny, poza *Otia imperialia*, zachowany tekst pióra Gerwazego. Następnie (s. 123 nn.) poddał analizie wszelkie ewentualne związki pomiędzy *Otia imperialia* Gerwazego a mapą z Ebstorfu. Rezultat analizy jest negatywny: zdaniem Wilkego żaden z wysuwanych w nauce argumentów na poparcie tezy o istnieniu tego związku (łącznie z argumentami podpisanego, znanymi autorowi jedynie pośrednio, z czego nie czynię mu zarzutu) nie wytrzymuje krytyki. Dotyczy to zarówno okoliczności życia Gerwazego z Tilbury (zdaniem Wilkego pozostał on w Arelacie do końca życia, Gerwazy prepozyt ebstorfski to zupełnie inna osoba, pośrednictwo prepozyta Jana Marka w przekazaniu egzemplarza *Otia imperialia* cesarzowi Ottonowi IV nie jest symptomatyczne, brak wyraźniejszych tradycji rękopiśmienniczych *Otia* wskazujących na północne Niemcy), jak również geograficznych (zob.

⁴ W polskiej literaturze przedmiotu na uwagę w związku z tą problematyką zasługuje monografia K. Zalewskiej-Lorkiewicz, *Ilustrowane mappae mundi jako obraz świata. Średniowiecze i początek okresu nowożytnego*. Tekst i ilustracje, Warszawa 1997. Zob. także: R. Knapieński, „*Imago mundi*”. Związek ikonograficznych i literackich modeli świata w wyobraźni średniowiecznej, w: *Wyobraźnia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 27–45.

⁵ W. Ohnsorge, *Zur Datierung der Ebstorfer Weltkarte*, „Niedersächsisches Jahrbuch für Landesgeschichte”, 33, 1961, s. 158–185.

⁶ R. Uhdén, *Gervasius von Tilbury und die Ebstorfer Weltkarte*, „Jahrbuch der Geographischen Gesellschaft zu Hannover”, 1930, s. 185–200.

⁷ Spośród kilku prac tego autora wymienię tu tylko dwa z nowszych ujęć: *Ikonomie der Ebstorfer Weltkarte und politische Situation des Jahres 1239. Zum Weltbild des Gervasius von Tilbury am welfischen Hofe*, w: *Ein Weltbild vor Columbus. Die Ebstorfer Weltkarte. Interdisziplinäres Colloquium 1988*, red. H. Kugler, współpr. E. Michael, Weinheim 1991, s. 54–116; *Gervasius von Tilbury und die Welfen. Zugleich Bemerkungen zur Ebstorfer Weltkarte*, w: *Die Welfen und ihr Braunschweiger Hof im hohen Mittelalter*, red. B. Schneidmüller, Wiesbaden 1995, s. 407–438.

⁸ Szkoda, że wyniki te nie mogły już zostać uwzględnione w opublikowanej w 2002 r., od dawna oczekiwanej nowej (po dalece nie satysfakcjonującej, choć, oczywiście, jak na owe czasy będącej niemalym osiągnięciem edycji G. W. Leibniza z początku XVIII w.), dwujęzycznej edycji *Otia imperialia*, zaopatrzonej w obszerny i cenny wstęp: *Gervase of Tilbury, Otia imperialia. Recreation for an Emperor*, wyd. i tłum. S. E. Banks, J. W. Binns, Oxford 2002 (zob. rec.: J. Strzelczyk, *Rocz. Hist.* 68, 2002, s. 237–240).

⁹ Zob. s. 120–121 monografii Wilkego oraz edycję: M. Hoffmann, J. Wilke, *Ein Kommentar zum „Pater Noster” von Gervasius von Tilbury*, „Jahrbuch für Internationale Germanistik”, 33, 2001, 1, s. 127–156 (rec.: J. Strzelczyk, *St. Źródł.* 41, 2003, s. 173). Edycja komentarza także w wymienionym w poprzednim przypisie wydaniu Banks i Binnsa, s. 902–923 (z równoległym tłumaczeniem angielskim).

zestawienie 2.2) i ideowych (nawet wysunięta przed blisko półwieczem przez A. Wolfa, a następnie szeroko recypowana teza o człowieku jako mikrokosmosie) powiązań pomiędzy mapą z Ebstorfu a *Otia imperialia* i życiem Gerwazego z Tilbury. Niejako na marginesie głównego wątku swej pracy J. Wilke wysunął, uzasadnił bądź sprostował szereg ciągle mało znanych faktów i okoliczności z życia Gerwazego, jak się okazuje — dość typowego reprezentanta młodszych, pozbawionych szans na lenno, synów nienajbogatszej szlachty angielskiej doby normandzkiej i Plantagenetów, skazanych albo na karierę rycerską, albo — i tę drogę obrał Gerwazy — uczonego i dworzanina. Udało się ze źródeł angielskich wydobyć sporo przedstawicieli rodu de Tilliberia, choć konkretne usytuowanie genealogiczne Gerwazego nadal jest niemożliwe do ustalenia (zob. tablicę 1.4) i rodu de Aqueria w Arelacie, z którym Gerwazy się spowinowacił (tabl. 1.5). Do tych nowych ustaleń zaliczyłbym hipotetyczne, lecz prawdopodobne (na ile pozwalają źródła i stan ich naukowego rozpoznania) określenie politycznych okoliczności wyniesienia Gerwazego przez Ottona IV do honorowej raczej godności marszałka królestwa Arelatu (w związku z niezrealizowanymi zresztą planami wojny niemiecko-angielskiej w 1209 r.) i wspomniane ustalenia typu genealogicznego.

Obalenie (w przekonaniu samego Wilkego), a przynajmniej wydatne osłabienie tezy R. Uhdena — W. Rosiena¹⁰ — A. Wolfa i innych o autorstwie Gerwazego z Tilbury w stosunku do mapy z Ebstorfu skłoniło autora do poddania w rozdziale V (s. 141–156) analizie „horyzontu geograficznego (*Erfahrungshorizont* mapy)”. Jako założenie wyjściowe przyjął Wilke tezę, że o wyborze miejscowości i innych realiów geograficznych na mapie, przynajmniej w odniesieniu do obszarów „bliskich” twórcy mapy, takich jak Niemcy (zwłaszcza północne), Francja, Anglia, Italia i Hiszpania, decydował przebieg ważnych szlaków komunikacyjnych (zob. transpozycję danych mapy z Ebstorfu na nowoczesne mapy konturowe wymienionych krajów: 3.1–5). Trzeba przyznać, że ta część wywodów Wilkego w opinii podpisanego wypadła mniej przekonująco, na co wpłynęło m.in. nie uwzględnienie innych regionów, zwłaszcza Europy Środkowo-Wschodniej (choć zniszczenie mapy akurat w tym miejscu ogranicza możliwości badawcze) i Wschodniej. Zauważmy, że A. Wolf analizą rozmieszczenia realiów geograficznych na obszarze Europy doprowadziła do zupełnie odmiennych wniosków, doszukał on się w nich niemal idealnego odzwierciedlenia genealogiczno-dynastycznych powiązań rodu Welfów około roku 1239. Uwaga powyższa nie oznacza chęci deprecjonowania pozytywnej strony wywodów Wilkego, który trafnie wykazał występowanie regionów szczególnie uprzywilejowanych na mapie i uprawdopodobnił znaczenie wspomnianych szlaków komunikacyjnych, co jednocześnie może stanowić przesłankę za częściowo kupieckim, częściowo kultowym (miejsca i szlaki pielgrzymie) horyzontem mapy.

Skoro Niemcy północne są rejonem bezsprzecznie najlepiej i najdokładniej przedstawionym na mapie, kolejnym krokiem Wilkego było zbadanie możliwości pozytywnej odpowiedzi na pytanie, czy anonimowego (skoro „kandydata” Gerwazego z Tilbury nie zyskała akceptacji) „mistrza mapy z Ebstorfu” rzeczywiście można szukać w północnych Niemczech, konkretnie w samym Ebstorfie, pobliskim Lüneburgu (tamtejszym klasztorze Św. Michała — rodowym klasztorze Billungów i Welfów), czy może — jak przypuszczali Richard Drögereit i Jörg-Geerd Arentzen¹¹ — w biskupim Hildesheimie (Ebstorf i Lüneburg leżały jednak na obszarze diecezji Verden). Wilke najpierw (rozdział VI, s. 157–172) rozpatruje możliwości powiązania mapy z rodem Welfów. Drogę tę, jak już wiemy, dynamicznie i efektywnie zapoczątkował A. Wolf, dochodząc do wspomnianego wniosku, iż mapa odzwierciedla rozgałęziony krąg interesów dynastyczno-politycznych tego rodu dokładnie w 1239 r., podczas gdy Bernd Ulrich Hucker wiązał ją nawet bezpośrednio z kręgiem samego cesarza Ottona IV¹². Wilke (rozdz. VII: *Herzog Otto der Strenge und die Ebstorfer Weltkarte*, s. 173–184) proponuje inne rozwiązanie: jego zdaniem na mapie można się dopatrzyć wyraźnych śladów propagowania sojuszu pomiędzy Welfami a Habsburgami, nawiązanego w związku z małżeństwem księcia brunszwicko-lüneburskiego Ottona II Surowego (1277–1330) z Mechtyldą, córką księcia bawarskiego Ludwika II i wnuczką króla Rudolfa z Habsburga, które doszło do skutku w 1288 r. Na uwagę zasługuje być może i ten szczegół, że wybierając się do południowych Niemiec Otton II w lutym 1288 r. pożyczył od klasztoru ebstorfskiego 30 grzywnien srebra. O zainteresowaniu strony habsburskiej dojściem do skutku tego mariażu mogą świadczyć starania Rudolfa o dyspensę kościelną w związku z dość odległym pokrewieństwem pary. Dalsza analiza zmiennych konstelacji politycznych końca XIII i początku XIV w., w której szczegóły trudno na tym miejscu wchodzić, doprowadziła Wilkego do przekonania, że mapa z Ebstorfu powstała najprawdopodobniej w latach królewskiego panowania Albrechta I Habsburga, czyli 1298–1308.

Poszukiwania nie zakończyły się na tym. W następnym rozdziale (VIII: *Heilige und Heiligengräber auf der Karte*, s. 185–191) poddał Wilke analizie wybijające się na mapie, a dotyczące posiadłości welfijskich i terenów sąsiednich, przejawy kultu świętych patronów. Problem sprowadza się w praktyce do św. Michała Archaniola — patrona domu Welfów i znanego klasztoru w Lüneburgu, oraz św. Maurycego — patrona klasztoru ebstorfskiego, choć naturalnie autor uwzględnił także przejawy kultu innych świętych, zwłaszcza apostołów. Michał i Maurycy zostali przez twórcę mapy potraktowani ze szczególnymi względami, co samo przez się nie pozwoliłoby dokonać kategorycznego wyboru miejsca powstania mapy. Przypisanie go Lüneburgowi, jak trafnie zauważa Wilke, nie wyjaśniałoby należycie zaakcentowania postaci Maurycego jako patrona klasztoru ebstorfskiego. Dodajmy, bo Wilke zaniechał akurat w tym miejscu tego argumentu, wyeksponowany

¹⁰ W. Rosien, *Die Ebstorfer Weltkarte*, Hannover 1952.

¹¹ R. Drögereit, *Zur Entstehung der Ebstorfer Weltkarte*, „Lüneburger Blätter”, 13, 1962, s. 5–23; idem, *Die Ebstorfer Weltkarte und Hildesheim*, w: *Die Diözese Hildesheim in Vergangenheit und Gegenwart* 44, 1976, s. 9–44; J.-G. Arentzen, *Imago mundi cartographica. Studien zur Bildlichkeit mittelalterlicher Welt- und Ökumenekarten unter besonderer Berücksichtigung des Zusammenwirkens von Text und Bild*, München 1984.

¹² B. U. Hucker, *Zur Datierung der Ebstorfer Weltkarte*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 44, 1988, s. 510–538.

na mapie kult „męczenników ebstorfskich” (ofiara bitwy z Normanami w 880 r.), który zdaje się niedwuznacznie zaświadczać ebstorfskie koneksje autora mapy, bądź przynajmniej jej zleceniodawcy¹³.

Wobec tego w obszernym rozdziale IX (s. 192–256) przechodzi Wilke do paleograficznej analizy legend mapy. Trzeba przyznać, że mimo wypowiedzianych przy różnych okazjach niemal od pierwszych publikacji mapy raczej przygodnych uwag na temat pisma na mapie (zarówno w samym kręgu ziemskim, jak również w obszernych napisach zewnętrznych), oraz niedawno ogłoszonych specjalnie tej sprawie poświęconych artykułów Sabine Effertz i Hansa Martina Schallera¹⁴, Jürgen Wilke wszedł w tym rozdziale na dość jeszcze dziewiczy teren. Zarzucając swoim poprzednikom niedostatki metodyczne i wąski materiał porównawczy, sam dokonał znacznego wysiłku, by zebrać i poddać analizie (także przy pomocy nowoczesnej techniki) możliwie szeroki materiał paleograficzny. Pismo Gerwazego z Tilbury możemy poznać z jego własnoręcznych według wszelkiego prawdopodobieństwa głos w autografie zachowanym w rękopisie watykańskim (Lat.933), rękę Gerwazego Schaller próbował zidentyfikować z ręką jednego z notariuszy Ottona IV, a potem Ottona Dziecięcia. Na podstawie wspomnianej, trzeba przyznać: imponującej dokładnością, analizy szerokiego materiału porównawczego, dodajmy: nie ograniczonej wyłącznie do materiałów wcześniej ujawnionych i wydanych bądź skatalogowanych, w trakcie której udało mu się odnaleźć pismo autora legend na mapie (pisarz „Ebstorf A”) w dwóch innych zabytkach — fragmencie brewiarza i hymnu na cześć NMP na odwrocie miniatury ze sceną Zmartwychwstania, doszedł Wilke do harmonizującego z poprzednio osiągniętymi rezultatami wniosku o braku podstaw do łączenia pisma na mapie ebstorfskiej z Gerwazym z Tilbury. Uznał też brak zasadności datowania mapy na podstawie analizy paleograficznej na przełom XIII i XIV w., oraz wbrew Schallero- wi, brak podstaw do przyjmowania, że pisarz mapy ebstorfskiej znajdować się musiał w kręgu wpływów (anglo-)normańskich. *Vielmehr stand der Schreiber der Karte in einer lokalen Ebstorfer Schreibtradition* (s. 255/256).

„Poszukiwanie w stogu siana”, jak Wilke zatytułował odpowiedni podrozdział swej pracy (s. 215), nie okazało się bezowocne. Jeżeli jednak w zgodzie z logiką wywodu Wilkego mapa rzeczywiście powstała około 1300 r. w Ebstorfie, pojawia się kwestia jej sensu i przeznaczenia. *Welche Aufgabe sollte sie erfüllen? An welche Rezipienten dachte ihr Verfasser, als er sie fertigte?* Czy miała być ona pomocą dydaktyczną dla uczennic tamtejszej szkoły klasztornej, czy środkiem przyciągającym pielgrzymów do grobów „męczenników ebstorfskich”, czy miała służyć celom reprezentacyjnym na zamku Welfów w Lüneburgu, a może była przeznaczona dla tamtejszych benedyktynów u Św. Michała? W rozdziale X (*Text und Bild. Gedanken zur Verwendung der Karte*, s. 257–271) autor próbuje sformułować choćby hipotetyczną odpowiedź na te pytania. Powołując się (zob. s. 259 nn.) na zbliżone czasowo do mapy różne wypowiedzi autorów średniowiecznych na temat funkcji ilustracji w rękopisach, przywołując ciekawe (mało dotąd w nauce, jak się okazuje, dostrzegane) uwagi („odsyłacze”) zawarte w legendach samej mapy z Ebstorfu (w rodzaju: *Habent et ipsae regiones insulas provinciasque, quarum nomina pauca et situs in figura mundi invenies, si inspicere procures; si inquiris poteris invenire; a nawet: in hac linea si legis inveneris; gdzieindziej zaś: Si quis plus nosse desiderat [...] Ysidorum legat*), Wilke dochodzi do wniosku o przede wszystkim dydaktycznym przeznaczeniu mapy, raczej nie na szczeblu elementarnym, lecz dla bardziej zaawansowanych uczennic i uczniów szkoły klasztornej. Jakoż pierwsza wzmianka źródłowa o takiej szkole w Ebstorfie pochodzi z 1307 r., kiedy to prepozyt Albert pozynił w testamentie nadanie dla *puelle infra scolas existentes*. Nie wykluczona jest wszakże druga możliwość. W innym testamentie z tego okresu wspomniany został mianowicie jakiś *scolaris* w Ebstorfie, jak domyśla się Wilke — uczeń prepozyta, prawdopodobnie niezbyt niskiego pochodzenia. Tacy „prywatni” uczniowie prepozytów pojawiają się w XIV w. także w niektórych innych klasztorach Dolnej Saksonii. *Sollte es sich um einen Jungen vornehmer Abkunft gehandelt haben, ist durchaus denkbar, daß vom Ebstorfer Propst oder von einem der Priester für seine Ausbildung eine solche Karte angefertigt wurde* (s. 270/271). Tutaj, oczywiście, wkraczamy wraz z Wilkiem na obszar zupełnie hipotetyczny, o niemożliwym, przynajmniej na razie, do określenia stopniu prawdopodobieństwa. Uważam niemniej, że zebrany przez tego autora materiał stanowi dość istotny wkład do dziejów kultury intelektualnej i szkolnictwa klasztornej nie tylko w tym jednym konkretnym regionie Niemiec.

Sam zaś Wilke w ostatnim (nie licząc rekapitulacji) XI rozdziale („*In principio erat...?*”, s. 272–281) przechodzi do próby ustalenia zasadniczego teologiczno-światopoglądowego przesłania mapy świata z Ebstorfu. Tutaj wnioski autora współbrzmia w zasadzie zgodnie z wnioskami poprzedników (zwłaszcza Anna–Dorothee von den Brincken¹⁵, A. Wolf, Uwe Ruberg¹⁶, J. G. Arentzen). *Sehr viel deutlicher als alle anderen mittelalterlichen Weltkarten drückt die Ebstorfer Weltkarte [...] in ihrer übergeordneten graphischen Konzeption die Darstellungsabsicht der mittelalterlichen Kartenmaler aus. Ihre Kartographie ist Teil der Geschichtsschreibung, der Heilsgeschichtsschreibung, stellt sowohl Geographie als auch Zeit dar und zeigt den Gläubigen alle Orte und Geschöpfe zwischen Schöpfung und Jüngsten Gericht in Christus [und im Erscheinen der neuen Welt*

¹³ Problematyka „męczenników ebstorfskich” nie jest pozbawiona silnych nawiązań słowiańskich, zob. J. Strzelczyk, „*Męczennicy ebstorfscy*”. *Dzieje kształtowania się jednej legendy zachodniosłowiańskiej*, „*Slavia Occidentalis*”, 28–29, 1971, s. 225–261.

¹⁴ S. Effertz, *Zur paläographischen Datierung der Ebstorfer Weltkarte*, w: *Ein Weltbild vor Columbus* (jak w przyp. 6), s. 383–386; H. M. Schaller, *Die Schrift auf der Ebstorfer Weltkarte*, w: „*In Treue und Hingabe*”. *800 Jahre Kloster Ebstorf*, red. M. Elster, H. Hoffmann, Ebstorf 1997, s. 81–95.

¹⁵ Z wielu podstawowych prac tej autorki wymienię tylko pionierską: *Mappa mundi und Chronographia. Studien zur imago mundi des abendländischen Mittelalters*, „*Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters*”, 24, 1968, s. 118–186

¹⁶ U. Ruberg, *Mappae mundi des Mittelalters im Zusammenwirken von Text und Bild. Mit einem Beitrag zur Verbindung von Antikem und Christlichen in der „principium” — und „fines” — Thematik auf der Ebstorkarte*, w: *Text und Bild. Aspekte des Zusammenwirkens zweier Künste im Mittelalter und früherer Neuzeit*, red. Ch. Meier, U. Ruberg, Wiesbaden 1980, s. 550–592.

und des Himmlischen Jerusalem, welches im Zentrum der Karte dargestellt wird]: „ego A et O primus et novissimus principium et finis”¹⁷.

Ta właśnie, daleka od banalności, ale w każdym razie niezupełnie oryginalna myśl zamykająca piękną monografię, dostarcza okazji do refleksji o jej miejscu w dziejach nie tylko mapy świata z Ebstorfu (to bowiem jest niewątpliwe i nie ulega wątpliwości, że od książki J. Wilkego każdy zainteresowany tą problematyką powinien odtąd rozpoczynać studia), ale także ogólniej: w dziejach średniowiecznej kartografii, średniowiecznego światopoglądu i duchowości. Choć Wilke dostarczył tu wiele materiału i własnych przemyśleń, to jednak po lekturze jego dzieła można odczuwać pewien niedosyt. Wiadomo nie od dzisiaj, że mapa przekracza granice pomiędzy przyrodą i kulturą, a raczej między nauką o przyrodzie, czy znajomością przyrody, i naukami o kulturze (*Natur- i Geisteswissenschaften*), dlatego jej badania muszą uwzględniać te oba aspekty. Średniowieczna mapa świata, traktowana przez długi czas wyłącznie z tradycyjnego, historyczno-kartograficznego punktu widzenia, jako mało istotny i niezbyt chlubny epizod w dziejach kartografii, okazuje się w nowym ujęciu źródłem niezmiernie wymownym, umożliwiającym tak bardzo wszechstronny, a zarazem syntetyczny wgląd w mentalność ludzi średniowiecza, że jedynie popularnie ujęte traktaty kosmograficzne i encyklopedyczne mogłyby się z nią pod tym względem równać. Prawdopodobnie Wilke, z czego żadną miarą nie postawimy mu zarzutu, nie bez słuszności pragnąc uniknąć nadmiernego referowania poglądów poprzedników, a także zapewne nadmiernego powiększenia objętości i tak obszernej książki, nie poświęcił większej uwagi niektórym, nawet bardzo interesującym i inspirującym aspektom natury ogólnej, jak na przykład tak dalece odbiegającej od innych porównywalnych przykładów (np. z trzynastowiecznych map Psalterzowej i Herefordzkiej), że niekiedy posadzanej wręcz o heterodoksyjność (panteizm?) koncepcji chrystologicznej, widocznej w sposobie przedstawienia na mapie z Ebstorfu wszechogarniającej, a raczej wszechprzenikającej świat postaci Chrystusa (o czym pisał bodaj najbardziej przekonywająco J. G. Arentzen), czy wysuniętej przez Hartmuta Kuglera koncepcji linii diagonalnych na mapie, wytyczonych przez widoczne elementy ciała Chrystusa, a rozdzielających strefę chrześcijańską (Jerozolima, ale i Germania) od „scytyjskiej”, pogańskiej, numinotycznej, kannibalistycznej. Interesujące są również spostrzeżenia Kuglera o zasadniczej zmianie stanowiska kartografów i geografów spoza obszaru bezpośredniej sukcesji rzymskiej w porównaniu do czasów antycznych. Kultura antyczna miała centrum świata (Delos, Jerozolima, Rzym) „u siebie”, „północna” Europa była obcą peryferią. Dla twórcy mapy z Ebstorfu (którego tutaj traktujemy jako przykład) perspektywa powinna być odwrotna, ale nie stała się taką: *sein eigener Erfahrungsraum präsentierte sich als marginal, weit entfernt vom Zentrum der Welt*, tym bardziej, gdy w dobie krucjat (XI–XII w.) Jerozolima i Ziemia Święta ponownie znalazły się w centrum świata. *Eine „egozentrische” Weltansicht, wie die antiken Römer sie haben konnten — oder auch, um ein ganz anderes Gegenmodell zu nennen: die Chinesen in ihrem „Reich der Mitte” — eine solche Weltansicht war dem christlichen Mitteleuropäer verwehrt. Sein Ordnungsbild war durch eine gleichsam „exilierte” Weltmitte konstituiert; sie garantierte die Raumaufteilung im Idearund der Erde. Sie brachte zugleich aber auch ein Moment der Beunruhigung, einen latenten Störfaktor ins Spiel. Denn ein Erdbild, das dem Betrachter seine eigene Lebenswelt klein und randständig erscheinen läßt und die „wichtigen” Erdgegenden in die Ferne rückt, ein solches Bild ist zweifellos einem Denken förderlich, das auf Ortsveränderung drängt*¹⁸ — i Kugler konkluduje zawieszonym w powietrzu pytaniem, czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia z symptomem takiego sposobu myślenia i „przeżywania przestrzeni”, jaki doszedł do głosu w wyprawach krzyżowych *und vielleicht noch darüber hinaus* (a zatem w epoce wielkich odkryć geograficznych).

Wracając zaś do książki Jürgena Wilkego, o której wartości i użyteczności badawczej powyższy obszerny referat chyba w zupełności powinien przekonać: uważny obserwator naukowej sceny byłby skłonny dopatrzeć się symptomów początku nowej (którejś już z rzędu) fazy wzmożonej dyskusji nad mapą świata z Ebstorfu. Bez wątpienia Wilke nie zamyka dyskusji, lecz jej sprzyja, ją ewokuje, niekiedy prowokuje. Pierwsze polemiki zostały już wygłoszone bądź zapowiedziane. Na ostatnim „symposium ebstorfskim” wiosną 2004 r.¹⁹ nestor znawców problematyki Armin Wolf wystąpił z krytyką tez Wilkego, zwłaszcza co się tyczy datowania mapy i możliwości jej związków z Gerwazym z Tilbury. H. M. Schaller zapowiedział zaś polemikę z wywodami paleograficznymi Wilkego i wnioskami na ich podstawie wysnutymi. Dyskusja zapewne nie zakończy się rychło, z zainteresowaniem będziemy oczekiwali dalszego jej ciągu.

Jerzy Strzelczyk
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Instytut Historii

¹⁷ S. 280/281, słowa w nawiasie z rozdziału podsumowującego, s. 286.

¹⁸ H. Kugler, *Die Ebstorfer Weltkarte. Ein europäisches Weltbild im deutschen Mittelalter*, „Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur”, 116, 1987, 1, s. 1–29, cytaty ze s. 18–20.

¹⁹ „Kloster und Bildung”, Ebstorf 17–21 III 2004.